



tekst

**AGNIESZKA
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

Rodzice nieustannie poszukują specjalistów, którzy dobrze wypełnią wolny czas ich pociech. A może warto dokładnie posłuchać ogłoszeń parafialnych, by usłyszeć o propozycjach kierowanych przez duszpasterzy do najmłodszych. Zajęcia prowadzone przy parafiach, poza organizowaniem wolnego czasu, mają jeszcze jeden atut – pomagają maluchom poznać i zaprzyjaźnić się z najlepszym nauczycielem, jakim jest Jezus (str. VI-VII).

krótko

Święto pasterza diecezji

Łowicz. 22 maja w czwartą rocznicę konsekracji i objęcia posługi pasterskiej przez bp. Andrzeja F. Dziubę w Bazylice Katedralnej w Łowiczu odprawiona została uroczysta Msza św. dziękczynna. Razem z ordynariuszem we Mszy św. uczestniczyli bp Alojzy Orszulik, bp Józef Zawitkowski, a także przedstawiciele wszystkich kapituł, siostry zakonne oraz władze miejskie i samorządowe. Nie zabrakło też kwiatów i serdecznych życzeń od diecezjan, którzy dziękowali jubilatowi za posługę biskupią.

Łowickie uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej

Barwna procesja wiary



Na procesję Bożego Ciała w łowiczu wierni przychodzą w kolorowych wełniakach

Tradycyjnie **procesja Bożego Ciała w łowiczu** przyciągnęła tłumy. Jedni przybyli, by dać świadectwo wiary, inni, by zobaczyć przepiękne łowickie stroje, na których, zgodnie z legendą, wzorowane są mundury gwardii papieskiej.

Uroczystościom Bożego Ciała przewodniczył bp Andrzej F. Dziuba, który przy czwartym ołtarzu wygłosił do wiernych słowo Boże, zadając na zakończenie wiernym pytanie, czy wytrwali w miłości zgodnie z obietnicą, którą rok

temu składali podczas I Kongresu Eucharystycznego.

W procesji uczestniczyli także pozostali biskupi, księża, parlamentarzyści, władze miasta i powiatu oraz licznie zebrani wierni, nierzadko ubrani w stroje łowickie. – Zakładam

wełniak, by podkreślić ważność tego święta, które chcę uczcić radosnymi kolorami pasiaków – zapewniała Paulina Panek. Zaś Piotr Bojarski podkreślał, że tak jak dziś ubiera się tylko dwa razy do roku: w Wielkanoc i Boże Ciało, i zawsze robi to, by okazać Bogu swoją miłość. Tradycyjnie na procesji nie brakowało obcokrajowców. – Przyjechałem tu z Anglii, by choć raz uczestniczyć w takiej manifestacji na rzecz Jezusa Eucharystycznego – zaznaczył John Straus. – Czegoś podobnego nigdy nie przeżyłem. Troska o tradycję, a także pobożność to coś, czego zazdroścę Polakom.

nap

Gimnazjaliści łamali głowy



ARCHIWUM GIMNAZJUM NR 2

Scrabble to gra wymagająca szybkiego twórczego myślenia

KUTNO. Aż sześciu rund było potrzeba, aby wyłonić najlepszych w VI Mistrzostwach Polski Gimnazjów w Scrabble. Zawody rozegrano w tutejszym Gimnazjum nr 2 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Do szkoły przyjechało osiemnaście dwuosobowych zespołów. W klasyfikacji końcowej triumfowali uczniowie salezjańskiego Gimnazjum im. Św. Dominika Savio z Ostródy, II miejsce zajęła drużyna Publicznego Gimnazjum nr 4 z Ostrowa Wlkp., zaś III. Gimnazjum nr 112 z Warszawy. W pierwszej dziesiątce znalazło

się kilka zespołów z naszej diecezji: na 4. miejscu Gimnazjum w Krośniewicach (zespół 2), na 5. Gimnazjum nr 2 w Kutnie, na 7. Gimnazjum w Rybnie pod Sochaczewem, na 8. Gimnazjum w Krośniewicach (1).

Scrabble to jedna z najpopularniejszych gier planszowych na świecie. W doskonały sposób łączy umiejętność logicznego myślenia i szczęśliwy los. Wzbogaca zasób słów, uczy tworzenia poprawnych form odmiany wyrazów, a także dostarcza kulturalnej rozrywki, nie wzbudzając przy tym agresji. **bf**

Pamiętają o urodzinach Papieża



ARCHIWUM GIMNAZJUM W BEDLNIE

Uczniowie musieli się wykazać m.in. znajomością pielgrzymek papieskich

BEDLNO. Miejscowe gimnazjum święto patrona, którym jest Jan Paweł II, obchodzi w dość nietypowym terminie. Przeważnie szkoły święta patronalne urządzają w okolicach 16 października – dniu wyboru na papieża kard. Karola Wojtyły. W Bedlnie pamiętają o dniu 18 maja – kiedy to Karol Wojtyła przyszedł na świat. Tegoroczne obchody rozpoczęły

się przed popiersiem polskiego Papieża. Tam zebrani wysłuchali montażu słowno-muzycznego przygotowanego przez uczniów klasy II b pod kierunkiem katechetki Jadwigi Wasilewskiej. Następnie w hali sportowej poszczególne klasy pokazały prezentacje dotyczące epizodów z życia Jana Pawła II. Tematy były przydzielane na podstawie losowania. W dalszej części uroczystości dyrektor Jadwiga Gajewska wręczyła nagrody laureatom konkursów związanych z patronem: na najładniejszą gazetkę klasową, plastycznym, wiedzy o Janie Pawle II. Po zakończeniu uroczystości w szkole uczniowie wraz z nauczycielami przemaszewali do miejscowego kościoła parafialnego. Tam podczas Mszy świętej modlili się o rychłą beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II. **Bof**

Bawarczycy przywieźli „Księgę dżungli”

Mszczonów. Trzy spektakle na scenie Mszczonowskiego Ośrodka Kultury wystawił zespół bawarskiego Teatru Altenerding. Miejscowi ocenili, że było to artystyczne wydarzenie maja. Bawarczycy zaprezentowali swoją interpretację popularnej „Księgi dżungli” Kiplinga. Altenerding to teatr z zaprzyjaźnionego z Mszczonowem podmonachijskiego Erding. Jest to zespół amatorski, kierowany przez Josefa Beila. Na cześć tego ostatniego nazwana została działająca w Mszczonowie (także amatorska) teatralna Grupa Josefa. Mszczonowianie odwiedzili Erding w kwietniu i wystawili tam bajkę o księżniczce Grymaseli. Bawarczycy przybyli z rewizytą. Grupa gości liczyła ponad 30 osób. Jako ciekawostkę podać można, iż rolę niedźwiedzia Baloo, najbliższego przyjaciela Mowgliego – zagrała reżyserka Manuela Schieder. Na opanowanie swojej roli miała zaledwie trzy dni. Poprzedni odtwórca niedźwiedziej roli uległ wypadkowi motocyklowemu tuż przed wyjazdem do Polski. Należy zaznaczyć, że wraz z grupą z Erding na scenie MOK-u niewielką rolę zagrała Joasia Pawlak z Bronisławowa Osuchowskiego. Nie wolno także pominąć udziału Dominiki i Artura Jankowskich – aktorów mszczonowskiej Grupy Josefa. Jankowscy przed każdą sceną czytali krótkie streszczenia tego, co za chwilę odgrywać mieli niemieccy aktorzy. **Jar**



KRZYSZTOF MILLER

W tego typu przedstawieniach nie może zabraknąć fantazyjnych kostiumów



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Biskup łowicki Andrzej F. Dziuba

Chrystus nie oczekuje od swoich uczniów cudu rozmnożenia chleba.

Oni mają się podzielić tym, co mają, a On zatroszczy się o resztę. (...)

Dzisiaj zauważamy jak często jesteśmy ubodzy w miłość. Jak często jest jej tak mało w nas, że wydaje się trudno nią obdarować nawet najbliższych. Jesteśmy ubodzy także w tę miłość, która często może być nieczynieniem zła drugiemu, zaniechaniem czegoś złego wobec innych. Jesteśmy ubodzy, a mimo to winniśmy się tym niedostatkiem miłości dzielić z innymi, bo jeśli będziemy to czynić w imię Chrystusa, to doświadczymy nie tylko rozmnożenia naszego chleba powszedniego ale także rozmnożenia naszej miłości.

Słowo biskupa podczas procesji Bożego Ciała w Łowiczu

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a, tel. 046 837 20 21
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Paweł Stanisławski – asystent kościelny

Symposium w łowickim seminarium

O papieskim przesłaniu

Duchowieństwo i świeccy wypełnili seminaryjną aulę, by **rozważać słowa papieża Benedykta XVI** i słuchać wykładów znanych profesorów.

myślą przewodnią było nauczanie Benedykta XVI.

Wygłaszając słowo wstępne, Biskup łowicki nawiązał do tytułu sympozjum brzmiącego: „Cooperatores veritatis – współpracownicy prawdy, Benedykta XVI przesłanie do Ludu Bożego”. Termin „współpracownicy prawdy” zaczerpnięty został z 1 Listu św. Jana.

Podczas sympozjum wykłady wygłosili teolodzy – wykładowcy Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Słuchali ich



księży, klerycy, siostry zakonne, studenci, katecheci i przedstawiciele środowisk naukowych i wyższych uczelni z terenu diecezji łowickiej.

Patronat nad sympozjum objął bp Andrzej F. Dziuba, zaś organizatorami byli: WSD w Łowiczu i Ośrodek Dokumentacji i Studiów nad Osobą i Nauczaniem Kardynała Stefana Wyszyńskiego UKSW.

jar

W wtorek 20 maja w Wyższym Seminarium Duchownym w Łowiczu odbyło się sympozjum naukowe, którego

W sympozjum brali udział przedstawiciele różnych środowisk i stanów

zaproszenia

Jarmark na otwarcie term

Wielką popularnością cieszą się kąpieliska z wodą geotermalną na Słowacji. Czy podobnie będzie w Mszczonowie? Dobiega tu końca budowa term – basenów z naturalnie ciepłą wodą. Ich otwarcie, połączone ze zwiedzaniem, wyznaczono na godz. 15 w sobotę 28 czerwca. Potem nastąpi jarmark – blok artystyczny z udziałem m.in. Michała Miłowicza i Urszuli. Z kąpeli będzie można korzystać następnego dnia.

Po raz czwarty dla rodziny

Nie tylko mieszkańców swojego miasta organizatorzy zapraszają do udziału w IV Sochaczewskich Dniach Rodziny. Pod tym hasłem kryje się szereg imprez trwających do 15.06. W najbliższym czasie przewidziano m.in.: 1.06 – imprezę sportowo-artystyczną z udziałem zespołów MOK; 7.06 – pielgrzymkę do sanktuarium Świętej Rodziny w Miedniewicach; 7.06 Europejskie Biegi Młodych Olimpijczyków.

Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCIK

mwojcik@goscniedzielny.pl



Zdecydują

Szóstego lipca rozstrzygną się losy prezydenta Skierniewic Leszka Trębskiego. Na ten dzień bowiem oficjalnie ogłoszono referendum w sprawie odwołania prezydenta. Z referendum było wiele perypetii, podważano sposób zbierania głosów. Koniec końców jednak skierniewiczanie zdecydowały, czy prezydent dalej powinien rządzić miastem. Grupie mieszkańców udało się zebrać potrzebną ilość podpisów – 4800, z czego 824 podpisy okazały się nieważne. Jednak pozwoliło to i tak przekroczyć wymagany próg dokładnie o włos, bo o 50 podpisów.

– To jest demokracja – tak całą sytuację komentuje Leszek Trębski – Charakteryzuje się tym, że większość ma rację – dodaje. Aby referendum było ważne, skierniewiczanie muszą oddać 8398 głosów. To 3/5 ogółu głosujących w ostatnich wyborach na prezydenta. By Leszek Trębski stracił stanowisko prezydenta, musi przeciwko niemu zagłosować nie mniej niż 4200 osób. Co jeżeli prezydent straci stanowisko? Wtedy, w ciągu 90 dni od rozstrzygnięcia referendalnego głosowania, odbędą się przedterminowe wybory. Wszystko w rękach mieszkańców Skierniewic.

Chciałbym zrozumieć

Kilka dni przed zapowiadaniem na 27 maja strajkiem nauczycieli Helena Bajurska, prezes miejskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sochaczewie, powiedziała, że do akcji przystąpią wszystkie związki zawodowe działające w oświacie, a akcja obejmie zarówno nauczycieli, jak i tzw. pracowników niepedagogicznych. Nauczyciele domagają się 50-procentowej podwyżki do 2010 roku i zachowania prawa do wcześniejszej emerytury. Jeśli chodzi o podwyżki, to na pewno im się należą, ale wcześniejsze emerytury...? Rozmawiałem niedawno z kardiologiem, który zabił mi klina... To znaczy powiedział, że nie rozumie żądań nauczycieli, którzy pracują 5 dni w tygodniu po 6 godzin, mają wolne weekendy, wakacje, święta i ferie, nie pracują w nocy, a stawiają się na równi z górnikami. Mam z tym poważny dylemat, tym bardziej, że kilku moich znajomych „uczy cudze dzieci”. Praca z młodzieżą gimnazjalną wyniszcza ich jak praca w kopalni, podobnie nocne poprawianie kartkówki. Kto więc ma rację? Nauczyciel czy kardiolog? Pewnie prawda leży po środku, albo i nie. O tym zdecydowały miłośnicy nam panujący.

Sezon festynów rozpoczęty

Jednocząca moc grochówki

Kiełbaski z rożna, wojskowa grochówka, dobra muzyka i tańce to, jak się okazuje, idealny sposób na scalenie wspólnoty parafialnej. Z roku na rok do **piknikowej mody przekonuje się coraz więcej proboszczów.**

Ponad 1000 osób uczestniczyło w sobotę 24 maja w festynie zorganizowanym przez parafię MB Wspomożenia Wiernych w Kutnie. Tego dnia parafia przeżywała uroczystość odpustową oraz zainaugurowano obchody 20-lecia jej powstania.

Charytatywne przedsięwzięcie

Tradycją jest, że na organizowany już od 8 lat festyn przychodzi tłumy – nie tylko parafian. Do tradycji przeszedł również bogaty i ciekawy program, który zdołał zainteresować najmłodszych, starszych i najstarszych. Była karuzela, loteria fantowa, zawody strażackie i sportowe, występy muzyczne, prezentacja kosmetyków dla pań. Każdy mógł także skorzystać z bezpłatnej porady medycznej – zbadać poziom cukru we krwi i ciśnienie. Odważni i zdrowi mogli oddać krew w specjalnym autobusie. Festyn został przygotowany przez Parafialny Zespół Charytatywny Caritas, Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Dybów-Kutno i Ochotniczą Straż Pożarną w Gołębiewku. – Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na dofinansowanie wakacyjnego wyjazdu dzieci i młodzieży z ubogich rodzin – powiedział Zdzisław Rybicki prezes parafialnego zespołu Caritas.

Wspólnota nieanonimowa

Nie mniejszą popularnością cieszy się festyn parafialny

w Bąkowie organizowany co roku 15 sierpnia. Zjeżdżają się tam mieszkańcy okolicznych wsi i miast. W tym roku będzie się odbywał pod hasłem – „Rodzina razem od pokoleń”. Jego główny inicjator, ks. proboszcz Andrzej Gałąj, nie wyolbrzymia znaczenia religijnego takiego przedsięwzięcia, ale podkreśla, że to dobry sposób na wzmocnienie więzi międzyludzkich. – Przez kilka miesięcy w przygotowanie festynu włącza się wiele osób. Ich zaangażowanie i poświęcenie buduje wspólnotę – powiedział ks. proboszcz. O wspólnotowym charakterze parafialnych festynów mówi także ks. Piotr Banach proboszcz parafii MB Wspomożenia Wiernych w Kutnie-Dybowie. – Dzięki takim akcjom wspólnota parafialna przestaje być anonimowa. W przygotowania włączają się różne grupy, które istnieją przy parafii i które mają okazję razem zorganizować wielkie przedsięwzięcie. Festyn to dobra okazja do spotkania ludzi, których rzadko widuje w kościele.

Jak wskazuje doświadczenie, dzięki festynom parafia staje się mniej anonimowa. Ludzie kojarzeni do tej pory tylko z kościelnej ławy, stają się dobrymi znajomymi z festynu. Ci zaś, dla których jest to jedyny kontakt z parafią, mają okazję, by choć tą drogą utożsamić się ze wspólnotą. Jak na początek dobre i to.



ZDJEŃCA MARCIN WÓJCIK

Najsmaczniejsza część zeszłorocznego festynu w Bąkowie była w rękach rady parafialnej



Przedstawicielki Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych Dybów – Kutno zachęcały do loterii fantowej podczas sobotniego festynu. Można było wygrać nawet rower.

Porody rodzinne

Asystenci bez dyplomu

Podczas porodów ojcowie zaczynają brać sprawy w swoje ręce. O ile wcześniej nie zemdleją...

Jeszcze parę lat temu na położnictwie matkom przynoszono dzieci tylko do karmienia, zaś ojców nie wpuszczano na oddział. Dziś od pierwszych chwil matki mają dzieci przy sobie, a podczas porodu świeżo upieczony ojciec może nawet przeciąć pępowinę.

Obecność niewymuszona

W szpitalach w Głownie, Kutnie, Skierniewicach, Łowiczu czy Rawie Mazowieckiej każdy ojciec może przebywać na porodówce ze swoją żoną, o ile poród przebiega prawidłowo. – Jeśli pacjentka życzy sobie, by towarzyszyła jej jakaś bliska osoba, zawsze się zgadzamy – wyjaśnia dr Jarosław Górski, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego w Rawie Maz. – W naszym szpitalu około czterdziestu procent kobiet decyduje się na poród rodzinny. W większości przypadków mąż jest wsparciem dla rodzącej, przez co ona czuje się bezpieczniej – dodaje dr Górski. O tym, jak istotne jest to wsparcie, przekonują także prowadzący szkoły rodzenia. Podkreślają jednak, że ważne jest, żeby obecność ojca na porodówce wynikała z jego potrzeby, a nie była na nim wymuszona.

...ale mile widziana

Urszula i Tomek Wietesko wie mają za sobą dwa rodzinne



Tomasz Wieteska każdą wolną chwilę spędza ze swoimi dziećmi

porody. Pierwszy trwał osiem godzin, drugi o połowę krócej. – Przy pierwszym porodzie Tomek był dla mnie ogromną pomocą – przyznaje Urszula. – Jego obecność bardzo mnie uspokajała. Po zajęciach w szkole rodzenia Tomek wiedział, jak mi pomóc. Masował mi plecy, razem ze mną oddychał i przez większość czasu ze mną rozmawiał – opowiada Ula. – To były chwile, których nigdy nie zapomnę – wyznaje Tomek. – Dzięki temu, że byłem z Ulą przy porodzie i widziałem, jak ona cierpiała, bardziej odczuwałem potrzebę opieki nad nią i dziećmi. Patrząc na nie dziś, ciągle mam w pamięci ich widok w chwilę po przyjściu na świat. Zdumiewa mnie, jak rosną, rozwijają się i zmieniają. Cieszę

się, że nie straciłem pierwszych chwil życia Weroniki i Stasia – mówi Tomek.

Marek Zdun, oficer Państwowej Straży Pożarnej, z racji swojego zawodu nie obawiał się akcji porodowej. – Uznałem, że lekarz jest dowódcą, a moim zadaniem jest udzielanie Agnieszce wsparcia psychicznego. Córka Kinga urodziła się bardzo szybko – opowiada Marek. – To wspólne doświadczenie było dla nas budujące i jeszcze bardziej nas do siebie zbliżyło – dodaje Agnieszka. Nawet tak trudne wydarzenie, jakim jest poród dla tych, którzy przeżywają go wspólnie, może być doświadczeniem pięknym i wyjątkowym.

Agnieszka Napiórkowska

Od słowa do słowa



felieton

KS. JERZY SWĘDROWSKI

doktor teologii, homileta

Wszystko albo nic

Bazylika katedralna w Łowiczu kryje wielką spuściznę arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski. Można w niej znaleźć piękne kaplice, epitafia, ołtarze, którymi napisano historię naszej ojczyzny. Katedra gości każdego roku wielu przybyszów. Wśród nich byli i tacy, których zadziwił i sprawił im radość jeden szczegół, wąż w herbie jednego z prymasów – fundatorów kaplicy. Można zachwycić się jakimś drobiazgiem i zapomnieć, gdzie się przebywa. Przecież tak często nie zauważa się kaplicy z Najświętszym Sakramentem. Wokół Kościoła szerzy się także sieć „zawodowców”, którzy gotowi są zaaranżować oprawę każdej uroczystości. Autentycznie wierzący traktują kościół jako swoje miejsce, w którym czują się dobrze, nie roszcząc sobie pretensji do wyłączności. „Letni chrześcijanie”, jak napisał jeden z literatów, wołają ze świętymi skorzystać, czy to przyjąć sakramenty „na wszelki wypadek”, czy poczuć się nieco milej. Bywać czy być w kościele? Każdy odpowie sam.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sodaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrdów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Niedoceniani wy



Ostatnie poprawki przy budowie placu zabaw na terenie parafii MB Nieustającej Pomocy w Łowiczu. W środku ks. proboszcz Wiesław Frelek

DZIECI I KOŚCIÓŁ. Opiekunka do dzieci to spory wydatek, a dodatkowe zajęcia, jak nauka gry na pianinie czy ostatnio modne origami, również kosztują. Tymczasem **parafie za darmo organizują czas dla najmłodszych**, nie tylko z pożytkiem doczesnym, ale i wiecznym.

tekst i zdjęcia

MARCIN WÓJCIK

mwojcik@goscniedzielny.pl

Każda parafia – wiejska i miejska – na różne sposoby prowadzi duszpasterstwo dzieci. Oznacza to, że nie ma miasta ani wsi, w której dzieci nie miałyby alternatywy zaangażowania się w ciekawe dzieła podejmowane przez parafie. Ministranci, schole, grupy misyjne, bielanki, Żywy Różaniec, Dzieci Boże, to tylko

niektóre z propozycji Kościoła dla najmłodszych.

Liczyb nie kłamią

Na najbliższe wakacje salezjanie z Żyrardowa przygotowują wypoczynek dla blisko pięciuset dzieci i młodzieży. Będą to półkolonie stacjonarne, czyli wypoczynek organizowany przy parafii, kolonie wyjazdowe dla dzieci i obóz dla młodzieży. Także salezjanie z Kutna mają podobną propozycję dla swoich

najmłodszych parafian. Prawie setka dzieci z parafii Miłosierdzia Bożego w Skierniewicach po raz kolejny wyjedzie na dwa tygodnie do Czernej w Bieszczadach. W zeszłym roku pojechało tam ponad pięćdziesiąt osób. Również w góry, ale na Podhale, wyjadą dzieci z parafii MB Nieustającej Pomocy w Łowiczu. Tradycyjnie spędzą dwa tygodnie w malowniczych Słodyczkach. Caritas Diecezji Łowickiej organizuje wakacje w Mikaszówce, Wiskitkach i w Spale

dla 350 dzieci. Zaznaczyć trzeba, że to tylko niektóre z wielu przykładów wakacyjnych wyjazdów organizowanych przez Kościół. Trudno też zawęzić wysiłek Kościoła na rzecz dzieci do samych wakacji. Żeby były wakacje, musi być praca – praca całoroczna.

Praca całoroczna

Michał Słojewski animator z Oratorium św. Jana Bosko przy parafii śś. Cyryla i Metodego w Żyrardowie, opisuje jeden z „dni roboczych”. – Oratorium otwierane jest o 15.30. Dzieci siadają z animatorami w salce lekcyjnej i odrabiają lekcje. Szybsza grupa „naukowców” wychodzi z animatorami na boisko lub grają w piłkarzyki, bilard, malują, grają w gry planszowe. O 17.00 wszyscy zbierają się pod figurką Maryi Wspomożycielki, gdzie odmawiana jest modlitwa i małe „kazanko” – opowiadanie uczące moralności i dobrego wychowania. Następnie przechodzą do kawiarenki i po modlitwie przed posiłkiem, zasiadają do podwieczorku. Potem dzieci wracają do swoich zabaw. O 19.00 kończy się dzień w oratorium dla dzieci i rozpoczyna dla młodzieży. Trwa do 20.00.

Na trochę podobnych zasadach funkcjonuje świetlica Caritas przy parafii św. Wawrzyńca w Sochaczewie. – Mamy zapisanych 40 osób, ale średnio przychodzi ponad 20. Są to dzieci z rodzin ubogich i patologicznych, które potrzebują tej świetlicy jako bezpiecznego miejsca, gdzie mogą liczyć na pomoc w każdej sprawie. Dla wielu jest ona drugim domem – mówi Ewa Leszczyńska. – Dzieci odrabiają tutaj lekcje, ale przede wszystkim uczą się codziennego obycia, higieny, przygotowywania posiłków, komunikacji. Nierzadko obce im są słowa: dziękuję, przepraszam, proszę. Nabierają odwagi, by pytać, bo zdarza się, że w domu za postawione pytanie dostają w twarz – irytuje się E. Leszczyńska. Również dzieci

Wychowawcy

z sochaczewskiej świetlicy na przełomie lipca i sierpnia pojadą na wakacje do Zwardonia w Beskidzie Żywieckim.

– Naszą specjalnością jest przeprowadzanie różnorodnych akcji skierowanych głównie do dzieci i młodzieży. Co kryje się pod hasłem „akcje”? To festyny dla dzieci i młodzieży, turnieje sportowe, kolonie, obozy, zimowiska i wyjazdy wakacyjne. Wszystko to, co może zająć i umilić im czas – dodaje M. Słojewski z żywardowskiego oratorium.

Wielkie i małe akcje

Pierwszego czerwca przy parafii MB Nieustającej Pomocy w Łowiczu zostanie poświęcony największy w mieście plac zabaw dla dzieci z terenu parafii i całego miasta. Ma to być oryginalny prezent na Dzień Dziecka. Inwestycja kosztowała parafię około 25 tys. zł. – Chciałem, aby przy parafii powstało takie miejsce, gdzie w wolnych chwilach będą mogli przychodzić rodzice ze swoimi pociechami – mówi ks. proboszcz Wiesław Frelek. – Dla mnie jako duszpasterza jest to ważna inicjatywa, choćby dlatego, że plac zabaw w cieniu świątyni może się dla kogoś okazać nietypową drogą do Kościoła – podkreśla ks. proboszcz. Podobny plac zabaw istnieje od kilku lat przy parafii Miłosierdzia Bożego w Skierniewicach.

Mówiąc o inicjatywach Kościoła łowickiego na rzecz dzieci, należy także wymienić program stypendialny „Skrzydła” wprowadzony przez Caritas. – Każdego roku około 45 najuboższych dzieci z terenu diecezji otrzymuje stypendia – mówi ks. Dariusz Krokocki, dyrektor łowickiej Caritas. – Na początku września organizujemy również wyprawki dla dzieci z przedszkoli, podstawówek i z gimnazjum. Z myślą o dzieciach wysyłamy większe paczki na Boże Narodzenie czy Wielkanoc do rodzin wielodzietnych. Dofinansujemy wiele wakacyjnych i zimowych

wyjazdów organizowanych przez parafie. Na pewno w swojej działalności o najmłodszych nie zapominamy – dodaje ks. D. Krokocki.

Opowiadając o wielkich akcjach, nie można zapomnieć o codziennych, zwyczajnych propozycjach, jakie daje dzieciom parafia. Bycie ministrantem to dla wielu chłopców poważne wyzwanie od najmłodszych lat. Dziewczynki zaś marzą o tym, by jako bielanki mogły rzucać kwiaty przed Najświętszym Sakramentem. Ile kosztuje pierwszy zaśpiewany psalm i pierwsza przeczytana modlitwa wiernych podczas Mszy św., wiedzą dzieci i ich rodzice. No i oczywiście ksiądz, albo katecheta, którzy od samego początku za tym stoją. Niedoceniani wychowawcy...



W każdej parafii dzieci mogą się angażować w działania Liturgicznej Służby Ołtarza



Do świetlicy Caritas w Sochaczewie codziennie przychodzi ponad 20 dzieci

PANORAMA PARAFII pw. Opieki św. Józefa w Leśmierzu

Pod parasolem cukrowni

Bywają miejscowości związane z jednym zakładem. **Fabryka daje utrzymanie wielu rodzinom**, ale gdy padnie, odbija się to na całej okolicy.

Dokładnie taka sytuacja ma miejsce w Leśmierzu – wsi na granicy diecezji łowickiej – tuż pod Ozorkowem.

Słodkie złoto

Wieś jest stara – na niedzielę 8 czerwca zaplanowano obchody jej 620-lecia. Jednak jeden z ważniejszych rozdziałów w jej dziejach rozpoczął się w 1838 r. Wówczas to przedsiębiorca Władysław Boetticher zarządził budowę cukrowni. W zakładzie znalazło pracę wielu okolicznych mieszkańców. Dla robotników przedsiębiorca wybudował domki, przeprowadził kanalizację, wybudował ochronkę (rodzaj przedszkola), założył dom ludowy, mieszczący instytucję kultury (jak np. biblioteka, sala dla orkiestry dętej; w okresie międzywojennym mieściło się tam nawet kino!). W 1897 r. właściciele cukrowni postawili kaplicę. Początkowo dojeżdżała do niej na nabożeństwa ksiądz z Góry św. Małgorzaty. Po pewnym czasie kaplica zyskała rangę kościoła filialnego z własnym stałym duchownym utrzymanym przez... niezawodną cukrownię. Cukrownia nadal stoi. Ale za kilka miesięcy zakończy działalność. Nie pomogły protesty, a nawet wyprawy mieszkańców wraz z ks. proboszczem do stolicy. Klamka zapadła, mimo iż zakład był rentowny.

– Staram się być optymistą – mówi proboszcz ks. Krzysztof Tracz. – Jednak trudno widzieć przyszłość miejscowości i samej parafii w jasnych barwach, gdy zwalniani są np. oboje małżonkowie pracujący w cukrowni. Jak wyliczyliśmy, za kilka miesięcy bezrobocie u nas może sięgnąć 40 proc.!



W Leśmierzu na czas I Komunii kościół zamienia się w wieczernik

Potrójny, poczwórny jubileusz

Na razie życie i w miejscowości, i w parafii toczy się pod znakiem obchodów. Oprócz wyżej wymienionego jubileuszu, w Leśmierzu świętować będą z okazji 110-lecia konsekracji kościoła oraz 30-lecia erygowania parafii.

– Mieliśmy jeszcze dołożyć czwarty jubileusz – założenia cukrowni, ale wyszło, jak wyszło – sarkastycznie komentuje

ZDJĘCIA BOHDAN FUDAŁA



Wnętrze kościoła zdobią kolorowe witraże

Mirosława Walc, dyrektor miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury.

Znaczna część przygotowania obchodów przypadła właśnie na miejscowy GOK. Placówkę stawiać można za wzór dla podobnych. W sali prób ćwiczy kapela ludowa, która z reguły uczestniczy w większych świętach kościelnych. Przy GOK działa kilka zespołów tanecznych, w tym swoisty ewenement – grupa specjalizująca się w wykonywaniu tańców narodowych: poloneza, krakowiaka itp. GOK jest również współorganizatorem spotkań dla seniorów – wigilijnych i wielkanocnych.

– Przychodzi na nie ponad 100 osób – wylicza Mirosława Walc. – Goście otrzymują upominki, występują dla nich dzieci. Nasi seniorzy nie mogą doczekać się takich spotkań.

Leśmierzanie mogą się poszczycić nie tylko dobrymi tancerzami. W ubiegłym roku drużyna ministrantów zajęła 1. miejsce w diecezji, a potem 7. w Polsce w turnieju piłki nożnej halowej.

Bohdan Fudała

Zapraszamy na Msze św.:

NIEDZIELE latem: 7.00, 9.00, 11.00; zimą 8.00, 10.00 12.00
DNI POWSZEDNIE: 17.00

**Zdaniem proboszcza**

Tu prawie nie ma własności prywatnej. Bloki należały do cukrowni i PGR-u, ciepła

woda szła z cukrowni, mieszkania ogrzewała cukrownia. Dziękuję jej za lata współpracy, ale boję się, że po zamknięciu zakładu młodzież stąd ucieknie. Mogę pochwalić się radą parafialną, która działa pręźnie i zawsze służy pomocą. To dzięki niej zrealizowano wiele inwestycji.

Pięknie wypadają uroczystości parafialne, jak na przykład niedawny odpust z udziałem bp. Alojzego Orszulika. Cieszy mnie zaangażowanie w nabożeństwach.

Na przykład na Roratach było zawsze około 120 osób. W okresie wiosenno-letnim 13. dnia każdego miesiąca odprawiane są nabożeństwa fatimskie z procesją dookoła kościoła. Z kolei 2. dnia każdego miesiąca wierni spotykają się na Mszach św., połączonych z modlitwą o rychłą beatyfikację Jana Pawła II.

Podczas dorocznych pielgrzymek do relikwii św. Wojciecha w Tumie grupa z parafii leśmierskiej należy do najliczniejszych.

Ks. Krzysztof Tracz

Urodził się w Łęczycy. Święcenia kapłańskie otrzymał w łowiczu w 1994 r. z rąk bp. Alojzego Orszulika. Wikariuszem był w Sochaczewie - Chodakowie, Piątku, Iłowie, Młodzieszynie i Zdunach. Proboszcz od 2005 r.